

Gotowe? - Gotowe!

W chwili, gdy Pierwszym Polskim Kongresem Pokoju w Warszawie odwracamy kolejną kartę rozwoju u nas w kraju odcinka tego wielkiego nurtu, który krzyżuje plany wojenne imperialistów - rozlegają się odgłosy bitewne z Korei, Wietnamu, Formozy i ludy dotąd kolonialne i półkolonialne krwawią w walce przeciwko interwencji amerykańskiej ~~w~~ w ~~tematyczne~~ sprawy ~~narodów azjatyckich~~, okupują swój bilet do tego pociągu, który zdążyła na stację wolności i niepodległości. I mimo woli, gdy zdajemy sobie sprawę, że tam, nad rzeką Naktun toczy się bitwa o naszą Wisłę i Odrę, że ludy kolonialne walczą o spokój i rozwój ludów Europy, że Azja i Afryka stają się współbojownikami o przyszłość dzieci Europy - mimo woli przypomina się postać murzyńskiego poety z Afryki, Aimé Cesaire'a, który dwa lata temu z trybuny kongresu we Wrocławiu powiedział:

"I oto, jeżeli my, intelektualiści, chcemy rzeczywiście walczyć o pokój i przeciw wojnie, powinniśmy walczyć z wszystkich naszych sił przeciw podziałowi ludzkości na rasy wyższe i rasy pariasów.

"To, czego żądany od was, intelektualistów Europy, to, abyście zrozumieli wy i wasi rodacy, że sprawa człowieka jest tylko jedna, że sprawa wolności jest niepodzielna i że za każdym razem, gdy pada Wietnamczyk, za każdym razem, gdy torturowany jest Malgasz, za każdym razem, gdy znieważany







Te słowa ~~Amé~~ Aimé Césaire'a i Laughtona Hughesa, Murzynów z Afryki i Stanów Zjednoczonych, przypominamy w chwili, <sup>w Warszawie, w tym samym czasie kiedy trwa</sup> gdy Kongres Pokoju w Warszawie odbył się równocześnie ~~ze~~ zbrojną walką ludów Korei i Wietnamu o wolność i pokój przeciwko najeźdźcom amerykańskim. <sup>odbywały się obrady II dnia</sup> <sup>całego Kongresu Pokoju</sup>

Jeszcze jednak karta walki o pokój narodu polskiego - w rodzinie wszystkich ludów świata - została 1 1950 roku odwrócona. W maju 1936 roku, kiedy na ulicach Krakowa od kul faszystowskiej policji padło 8 zabitych, kiedy na ulicach Lwowa padł zabity bezrobotny Władysław Kozak - czternaście lat temu odbył się we Lwowie Zjazd Pracowników Kultury w Obronie Pokoju. I wtedy to na dwutysięcznym wiecu odczytano wiersz Władysława Broniewskiego o Zagłębciu Dąbrowskim, kończący się słowami:

"Po gniew, moja pieśni, najgłębiej  
w serce ziemi się wwierć,

"by te słowa zabrał niejeden,  
jak lonty dynamitowe,  
na Hutę Bankową, na Reden...  
- Zapalać! Gotowe? - Gotowe!"

I dwutysięczna sala podchwyciła ostatnie słowa:  
gotowe!

Dzisiaj miliony w Polsce, we wszystkich krajach walki o pokój podchwytyją ~~te~~ <sup>te</sup> słowa: gotowe. W ciągu tych <sup>lat</sup> <sup>czternastu</sup> lat <sup>te</sup> <sup>bowiem</sup> uległo zmianie, że dziś działacz kulturalny w naszym kraju, jak w innych krajach demokracji ludowej - znajduje się w szeregu z tymi, z którymi łącznie <sup>Władysław Broniewski</sup> wysiadł na stacji niepodległości i wolności Polski.



Niemniej przeto ludzie Waszyngtonu usiłują nadal rozpalać narody do przelewu krwi, ~~gdyż to jest rzekomą cechą męskości~~, wykorzystując ludzi sztuki, sprzedawczyków, nędznych zakomczuchów dolarowych. Sekretarz wojny Stanów Zjednoczonych, Ludwik Johnson w czwartym tygodniu wojny koreańskiej zorganizował w Waszyngtonie koncert symfoniczny na rzecz ~~sfinksa~~ "ofiar wojny w Korei" pod batutą amerykańskiego dyrygenta orkiestry, Howarda Mitchella. Kasy biletowe stały w postaci sześciu armatek. Pan Howard Mitchell rozpoczął koncert okrzykiem dziwnym do ~~wielokrotności~~ <sup>skierowa</sup> ~~skierowa~~ członków orkiestry: ognia! Ileż to "piękna" w tej farsie sekretarza wojny amerykańskiej Johnsona - sześć armatek kasowych, symbolizujących snadź zarobki dolarowe na armatach, no i komenda "ognia!" dla <sup>koncertu</sup> koncertu muzyki Mozarta. To wszystko przypomina obłąkane błazeństwa hitleromussoliniane - tylko należy przyznać, iż technika w Stanach Zjednoczonych jest bardziej rozwinięta, i dlatego kilku wędzów ~~zawieszona~~ w niewidoczny sposób spowodowało, iż w sali koncertowej, gdzie był groźny minister wojny, uniósł się dym <sup>z muraja</sup> ~~z muraja~~ - tak, <sup>do muraju</sup> ~~do muraju~~ że bohaterski dyrygent, jego orkiestrę i całą publiczność uciekła. Bo technika nie jest tylko na usługach imperialistów, ale i świadomych obywateli Stanów Zjednoczonych.

Odwróciliśmy kartę dziejów naprzód i jak zwykle w takich chwilach, wraca się do starych kart. Gdzieś w 1935 roku przypomniał Henryk Dembiński na łamach "Poprostu": <sup>pisal</sup>



Jeśli powtarzamy dzisiaj ten dialog, to dlatego, iż tak jak w każdym kraju demokracji ludowej, ~~znik~~ ruch pokoju jest związany ze wzrostem sił gospodarczych, jego potęgi, jego obronności - tak jak siła pokoju ZSRR, ojczyzny ruchu pokoju świata, jest w jego potęgę przemian, we wzroście bogactwa tego kraju - tak nasz polski ruch pokoju jest bezpośrednio, ~~nieustannie~~ codziennie związany z nieustannymi walkami i bitwami, strategią i taktyką wielkiego planu sześćdziesięcioletniego ~~przekształcenia~~ przekształcenia dróg i mostów między wsią i miastem, rozbudową naszego przemysłu, przebudową naszej przyrody.

Albowiem siła naszego ruchu pokoju jest w twórczości i walce na każdym odcinku - w zespoleniu walki i twórczości ludu z walką i twórczością naukowca i artysty.

Odwróciła się kongresem warszawskim karta walki o pokój w Polsce - wracamy do starej, niewyblakłej w ciągu czternastu lat karty Kongresu Pracowników Kultury, po którym Halina Górska napisała:

"Była to na prawdę osobliwa i dziwna chwila, kiedy na pytanie zawarte w wierszu Broniewskiego - "gotowe?" dwutysięczna sala odpowiedziała jak jeden członek - "gotowe!"

"Ale ta chwila nie powinna być tylko chwilą upojenia władzą własnego słowa.

"Powinna być także chwilą zrozumienia głębokiej odpowiedzialności, jaka na nas ciąży.



"Nie tylko ramię i s<sup>z</sup>owo pomocne w walce mamy im dać.

"Przyjdzie chwila, że nie my ich, ale oni nas za-  
pytają - "gotowe?"

Trzeba, żebyśmy mogli odpowiedzieć:

- Gotowe!"

I tym s<sup>z</sup>owami sprzed czterenasu lat niech wolno bę-  
dzie rozpoczętą kartę kalendarza kolejnej bitwy o Pokój.

Jerzy Borejsza